

Ewa Róża Janion

UNIwersytet Warszawski

e-mail: ewa.janion@al.uw.edu.pl

 <https://orcid.org/0009-0006-1134-6949>

Kolarstwo w górach Aspromonte jako praktyka kulturoznawcza i aktywistyczna

Abstract

Cycling in the Aspromonte Mountains as a Cultural and Activist Practice

The article draws inspiration from the experience of cycling in the Grecanic Area: a region on the southern slopes of the Aspromonte Mountains in southern Calabria inhabited in the past by speakers of the Greek-Calabrian language (Grecanic, Greco) and now very sparsely populated. Taking as my starting point the uniqueness of the Grecanic landscape and the fact that interactions with it have been central to previous researchers of this region, I would like to propose a new practice of embodied cultural studies and Grecanic activism: cycling facilitated by media platforms. I use the tools of autoethnography and data derived from Strava to consider the possibilities of cycling as a method of producing engaged knowledge about the Grecanic Area and constituting a researcher's identity. In my reflections, I am accompanied by Bruno of Cologne, Franco Cassano's philosophical postulate of *andare piano*, as well as by poems by Giovanni Favasuli and Salvino Nucera.

Key words: The Aspromonte, Calabria, Grecanic culture, Greco, cycling

Parole chiave: Aspromonte, Calabria, cultura greca, greco, ciclismo

W latach 2018–2023 co roku (z roczną przerwą covidową) w ramach grantu COLING odwiedzałam latem region grekański w Kalabrii (wł. *Area Grecanica*). Celem grantu była rewitalizacja języka greko (grekańskiego, grecko-kalabryjskiego), którym dziś posługuje się kilkadziesiąt osób, a także interdyscyplinarne badania języka i kultury grekańskiej. Kultura ta jest związana z terytorium, którego ludność w przeszłości porozumiewała się w języku greko: kilkoma dziś opustoszałymi miejscowościami położonymi w górach Aspromonte wzdłuż górskiej rzeki (fiumary) Amendolei oraz (w mniejszym stopniu i zwłaszcza od lat siedemdziesiątych XX wieku) z miejscowościami na wybrzeżu.

Region grekański mieści się na południowych zboczach gór opadających stromo do Morza Jońskiego. Od wschodu graniczy z Lokrydą (*Locride*), a od zachodu z okolicą stolicy regionu – Reggio di Calabria. W przybliżeniu teren tworzy trójkąt o boku długości nieco ponad 30 km w linii prostej, jednak ukształtowanie terenu sprawia, że jego pole ulega zwielokrotnieniu. Teren przecinają bowiem strome wąwozy i rzeczne koryta, niespotykane w innych miejscach Europy i stanowiące o wyjątkowości krajobrazu południowej Kalabrii: latem środkiem szerokich pasów jasno-szarego, kamienistego dna płynie jedynie cienki strumień, jednak w czasie zimowych opadów w górach koryta wypełniają się wartko spływającą wodą. Blżej wybrzeża występuje roślinność typowa dla krajobrazu śródziemnomorskiego: opuncje, agawy, oliwki i winorośle. Wyższe partie gór porastają lasy mieszane.

Topografia kultury grekańskiej okazała się istotna dla jej badaczy i odwiedzających region podróżników. Z zewnętrznej perspektywy nowożytnych centrów badań językoznawczych i kulturoznawczych, Grekanie zamieszkiwali odległe, niedostępne peryferie. Miano „odkrywcy” Grekan nosi niemiecki badacz twórczości Dantego Alighieri – Karl Witte (1800–1883). Często powtarzana anegdota głosi, że przeczytawszy w angielskim trawelogu wzmiankę o tym, że na południe od Neapolu mieszka ludność grecka, Witte miał przemierzyć połowę Półwyspu Apenińskiego i wypytywać o Hellenów, aż w końcu w 1820 roku znalazł ich daleko w górach, na samym czubku włoskiego buta (Pellegrini 1880: XXI; Teti 2014: 59–60). Wspominam „dantejską” profesję Witte’a, ponieważ odwołania do piekła z *Boskiej komedii* będą odgrywały rolę w mówieniu o tych terenach. Słynny fotoreportaż z miejscowości Africo, mający zwrócić uwagę bogatej północy na nędzę mieszkańców Aspromonte, nosił tytuł *Tra la perduta gente* [*Wśród narodu zatracenia*], nawiązujący do słynnego napisu na piekielnych bramach (Zanotti Bianco 1959). Tereny Grekan opisywano jako skrajnie odległe, trudno dostępne, odizolowane, zapomniane, naznaczone przekleństwem.

Inny badacz Kalabrii, wierny pozytywistycznym paradygmatom Cesare Lombroso (1835–1909) argumentował, że odcięcie od świata i peryferyjność (włoskie *Ultima Thule*, jak pisze o tych ziemiach pochodzący z Werony badacz) spowodowało archaiczność, prymitywizm i nędzę materialnej kultury Grekan (Lombroso 1898: 9–20). W trawelogach angielscy podróżnicy opisywali ekstremalne trudy i niewygody

wędrówki, czym nobilitowali swoje dokonania. Edward Lear (1812–1888) wędrujący z Reggio di Calabria na wschód narzekał na strome, źle utrzymane ścieżki (Lear 1852: 28). W 1915 roku Norman Douglas (1868–1952) odradzał marsz ze szczytu Montalto do Bovy: góry Aspromonte są dzikie, strome i bezludne – pisał – i nawet miejscowi się tam nie zapuszczają (Douglas 1993: 270–276). Wysiłek fizyczny, zmęczenie, narażenie na ekstremalne zjawiska pogodowe powracają niczym refren w obu narracjach.

Najważniejsze okazało się jednak zmęczenie Gerharda Rohlfsa (1892–1986). Niemiecki badacz miał docinać „gabinetowym” antropologom włoskim, że w przeciwieństwie do nich lubi chodzenie *zu Fuss*. Dzięki pracy w terenie miał lepiej poznawać język i mówiącą nim ludność. Przede wszystkim jednak Rohlfs przekonywał, że cieleśna interakcja z krajobrazem jest sposobem poznania języka i kultury i może stanowić argument za przyjęciem jego teorii.

Jestem przekonany, że Battisti z mniejszym trudem zaakceptowałby moją teorię, gdyby lepiej znał region, o którym pisze w swoich artykułach. Tylko ten, kto sam odwiedził na grzbiecie ośła, po nieprzejezdnych drogach, miejscowości tak odległe jak Roghudi, Roccaforte, Bova, Africo, Pentedattilo, może zrozumieć, dlaczego właśnie w tej okolicy język grecki mógł przetrwać tak długo (Wypowiedź Rohlfsa z ekspozycji muzeum w Bovie, ilustrowana przez fotografię badacza siedzącego na oślim grzbiecie).

Stawka jest wysoka: chodzi bowiem o najnośniejszy ze sporów badaczy języka greko skoncentrowany na pytaniu, czy pochodzi on bezpośrednio od języka starogreckich kolonizatorów i epoki Wielkiej Grecji, czy raczej wywodzi się z czasów średniowiecznych (Petropoulou 2023: 104). Opisanie doświadczenia przemieszczania się między greckimi miejscowościami pomaga Rohlfsowi argumentować, że greko to relik, a osoby posługujące się tym językiem to autochtoni, a jednocześnie bezpośredni spadkobiercy kultury antycznej. Również ilustrujące artykuły Rohlfsa fotografie służą argumentacji, że mamy do czynienia z twierdzami, akropolami, ostatnimi bastionami starożytności. Fotografia Roghudi pokazuje je jako niedostępne, zamknięte, górujące nad pustką górskie miasto (Rohlfs 1928: 1025).

W tym tekście chciałabym kontynuować tradycję ustanowioną przez badaczy-piechurów i jeźdźców na ośłach, a zarazem zaproponować nową formę cieleśnego bycia w grekańskim krajobrazie i eksplorowania kultury oraz języka – kolarstwo. Zastanowię się, co taka praktyka poruszania się pozwala powiedzieć o grekańskim krajobrazie, jak na niego oddziałuje, wytwarzając znaczące miejsca, i w jaki sposób konstytuuje punkt widzenia badaczki, eksploratorki i sportowczyni. Twierdzę, że w obliczu związanego z modernizacją kryzysu sensu krajobrazu grekańskiego, kolarstwo i jego zapośredniczone medialnie przez portal Strava reprezentacje stanowią

okazję nie tylko do aktywizowania języka greko i kultywowania pamięci lokalnej, ale też do wytwarzania kontrhegemonicznych znaczeń, zdolnych do generowania nowych, zakorzenionych w krajobrazie tożsamości, a także solidarności z regionem i jego mieszkańcami.

Kobiece kolarstwo wobec peryferyjności regionu kultury grekańskiej

W ramach poznawania grekańskiego terytorium podróżuję po nim rowerem (do 2019 roku trekkingowym, od 2020 szosowym na oponach 32 slickach lub semi-slickach), czasem w towarzystwie. Odwiedzam miejsca, robię fotografie, które włączam potem jako ilustracje do prezentacji i materiałów dydaktycznych dla studentów i studentek. Do pewnego stopnia motywują mnie względy praktyczne: nie prowadzę samochodu, transport publiczny w górach nie istnieje, odległości są duże, więc jest to jedyny dostępny dla mnie sposób swobodnego przemieszczania się. Jednocześnie w górach Aspromonte realizuję swoje sportowe ambicje. Strone, puste góry i trudno dostępne, opuszczone miasta stanowią wyjątkowo kuszące wyzwanie. Wszystkie moje wycieczki rejestruję na Stravie – wzmagającym rywalizację i samochwalstwo (*bragging*) medium społecznościowym dla sportowców. Chodzi zatem także o realizowanie się jako sportowczyni docierająca do odległych, tajemniczych, niedostępnych dla wielu osób miejsc.

Strava to mająca 120 mln użytkowników aplikacja pozwalająca prowadzić osobisty dziennik osiągnięć sportowych i dzielić się ze znajomymi danymi pozyskanymi dzięki technologiom śledzenia aktywności fizycznych, np. liczbą pokonanych kilometrów, przejechanymi trasami, spalonymi kaloriami itd. W tym tekście pomijam problematyzowanie praktyki samośledzenia (*self-tracking*) i sposobu, w jaki Strava i podobne aplikacje wytwarzają „skwantyfikowane kolarskie ja”. Badacze opisywali Stravę jako narzędzie neoliberalnej produkcji rekordów (Couture 2021), wytwarzające przestrzeń ekscesu i patriarchalnych hierarchii (Barrie, Waitt, Brennan-Horley 2019). Chciałabym zaproponować inne podejście, skupione na eksploracyjnym aspekcie kolarstwa na Stravie – pośredniczeniu aplikacji w interakcji z terenem i z innymi użytkownikami, które wytwarza i wzmacnia afektywne przywiązanie do miejsca.

Obszar grekański to obrzeża Kalabrii, a Kalabria to peryferie Włoch i Europy. Sądzę, że właśnie peryferyjność określa doświadczenie kolarstwa w górach Aspromonte. Zainspirowana myślą Franka Cassano, myślę o kolarstwie w obszarze grekańskim jako o praktyce sprzyjającej rewaloryzacji południowych peryferii Włoch, idącej w parze ze stawianiem oporu dominującym paradygmatom i epistemologiom

oraz służącej docenieniu południowych zasobów kulturowych, przede wszystkim wartości konwiwalności, powolności i kontemplacji (Cassano 2012: 9–11). Zamiast więc postrzegać skwantyfikowaną, ścigającą się tożsamość jako niepotrzebny import nowoczesnego modelu *homo currens* na włoskie peryferia, uznaję kolarstwo za bliskie filozoficznemu postulatowi *andare piano* i lokuję je w sferze pomiędzy szybkim a wolnym tempem przemieszczania się. Jazda rowerem, zwłaszcza na podjeździe, jest zdecydowanie wolniejsza niż samochodem i dlatego pozwala na głębszy kontakt z przestrzenią. Stawiając na proces, a nie na cel, umożliwia identyfikację z przemierzającym miejscem. Zarazem towarzyszy jej przyspieszony oddech, wysokie tętno, a czasem również dopingująca do ekstremalnego wysiłku ambicja sportowego wyczynu, która zwielokrotnia afektywne inwestycje.

Znaczenie kontemplacji jest równie ważne, co pytanie o tempo. Dostrzegam bowiem w kolarstwie działanie poza dualnym porządkiem pracy i odpoczynku, pozwalającym niejako znieść nękałącą pracowników zneoliberalizowanych uniwersytetów niemożność oddzielenia sfery służbowej od prywatnej. Dlatego moim przewodnikiem po Aspromonte mógłby być Bruno Kartuz – wrażliwy na piękno górskiego krajobrazu mnich, który pisał, że w kalabryjskiej samotni „uprawia się pracowite próżniactwo i odpoczywa poprzez powolne czynności”¹ (Teti 2014: 152). Praktyka podjeżdżania rozpina się pomiędzy pracą i odpoczynkiem, kontemplacją i akcją: obejmuje zarówno powolną jazdę, w której rozglądanie się po krajobrazach pozwala oderwać myśli od bólu mięśni i upału, jak i ostre podjeżdżanie, uruchamiające widzenie tunelowe i skupianie się wyłącznie na reakcjach ciała, rytmie oddechu i kadcencji (Spinney 2006: 721–722).

Peryferyjność wyznacza charakter aspromonckich kultur kolarskich. Turystyka w górach Aspromonte nie istniała do lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy pionierzy ruchu wycieczkowego zaczęli organizować górskie wędrówki i zmieniać wizerunek gór uznawanych powszechnie za niebezpieczne, niedostępne i kontrolowane przez grupy przestępcze (Fonte 2007: 93–94). Statystyki ze Stravy jasno wskazują, że obszar grekański nie jest również dziś popularnym miejscem rowerowych eskapad – głębiej położone trasy, jak te w okolicach miejscowości Roghudi, zarejestrowało w sumie sto kilka osób. Tereny są słabo zaludnione, pozostają oddalone od dużych centrów miejskich, ich mieszkańcy często są osobami starszymi i niezamożnymi, a więc pozostają poza typową dla klas średnich sferą kultury czasu wolnego, hobby i amatorskiego uprawiania sportu. Kolarstwu w obszarze grekańskim nie sprzyja także fakt, że w sierpniu, gdy wiele osób pracujących na północy Włoch odwiedza Kalabrię w ramach letniego urlopu, temperatury na południowych zboczach Aspromonte przekraczają 30°C, po południu osiągając nawet 36°C lub więcej. Strome i kręte drogi nie są dobrze utrzymane, więc nie dostarczają przyjemności swobodnych zjazdów

¹ Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie na język polski – E.R. Janion.

po wirażach. W końcu, nieopodal znajdują się atrakcyjne kolarsko, częściej wybierane trasy nadmorskie.

Dla kolarki z północy Europy peryferyjność okazuje się jednak atutem. Przede wszystkim ważny dla mojej perspektywy jest fakt, że im mniej popularne jest kolarstwo w regionie, tym istotniejszym elementem tożsamości staje się ono dla kolarzy (Tilley, Cameron-Daum 2017: 175). Nieliczna obecność kolarzy w górach sprawia, że spotkani na trasie kolarze pozdrawiają się i chętnie rozmawiają, co wytwarza poczucie wspólnoty. Mój włoski akcent, a po części także wygląd, zdradza obce pochodzenie, a miejscowi kolarze i inne osoby obecne w górach chętnie wchodzą w rolę lokalnych przewodników dla gości z północy. Sądzę, że ważną rolę gra w tym charakterystyczna dla południowych Włoch konwiwalność, filoksenia i etos gór, gdzie bywalcy witają się i czują się za siebie odpowiedzialni.

Jeżdżąc na rowerze po górach, realizuję nietypowy dla południowych peryferii Europy typ kobiecości. Układ płci i dynamika gospodarz – gość powodują, że w czasie spotkań na trasie bywam paternalistycznie, ale szczerze i życzliwie ostrzegana przed niebezpieczeństwem (przed wilkami, dzikami, pożarami, dziurami w jezdni), zapewniana o możliwości pomocy („jakby co, dzwoń po straż leśną”). Kultura kolarska wciąż jest zdecydowanie męska – kolarstwo jest sportem uprawianym znacznie częściej przez mężczyzn niż przez kobiety. Dysproporcje płci na Stravie są jeszcze większe, na popularnych podwarszawskich trasach wynoszą ok. 12 : 1, na drodze krajowej wzdłuż Morza Jońskiego 30 : 1, na szosach w Aspromonte nawet 50 : 1. Powody niedoreprezentacji kobiet muszą być złożone, na pewno wchodzi w grę fakt, że prestiżowe wyścigi wieloetapowe były do niedawna zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn, a we Włoszech wyścigi kolarskie, jedna z dyscyplin narodowych, są stereotypowo łączone z męskością i produkują wzorzec mężczyzny-herosa o ponadnaturalnych zdolnościach fizycznych. Bez wątplenia kobieta na rowerze realizuje alternatywny wobec dominującego na południu Włoch modelu kobiecości, związanego z życiem rodzinnym i domowym. W konsekwencji, w górach byłam traktowana częściowo jako osoba wymagająca wsparcia, a częściowo jako ktoś wyjątkowy, o wybitnych, przekraczających oczekiwania zdolnościach. Wchodząc w męską rolę, budziłam więc duże zainteresowanie, a niekiedy entuzjastyczne uznanie, których nie doświadczam, jeżdżąc rowerem na Mazowszu.

Konstituowanie miejsc/wytwarzanie tożsamości

W tym tekście przyjmuję perspektywę fenomenologiczną, zgodnie z którą podmioty i krajobrazy konstituują się nawzajem. Przebywanie w krajobrazie wytwa-

rza jego sensy, ale także tożsamość wytwarza się poprzez interakcje z krajobrazem. Przebywanie w krajobrazie jest zatem ważną praktyką poznawczą i performatywną, a jazda po opuszczonych górach to również rodzaj aktywizmu, wytwarzania sensów bycia w przestrzeni. Dodatkową warstwę tych sensów budują interakcje z cyfrowymi reprezentacjami tego krajobrazu na Stravie.

Wytwarzanie sensów wydaje się szczególnie istotne w sytuacji ich wyraźnego deficytu. Modernizacja i wyludnienie sprawiły, że dawne sensy przebywania w górach obszaru grekańskiego uległy bowiem wyczerpaniu i pozostaje on przestrzenią pracy dla niewielu osób: straży parkowej, leśników, nielicznych już pasterzy, gospodarzy gospodarstw agroturystycznych. Chociaż wpływ na opuszczenie regionu miały katastrofy naturalne (zwłaszcza powódzie w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych), to jednak przede wszystkim mieszkańcy, kierując się swoim dobrem i aspiracjami, podjęli świadomą decyzję o wyjeździe. Ponieważ tradycyjne zawody mieszkańców gór (pasterstwo, rolnictwo, rękodzieło) nie wiązały się z prestiżem i nie dawały szansy na poprawę losu, a język greko był znakiem zacofania, góry stały się w dużej mierze przestrzenią niczyją. Rozwój turystyki – przez lata uniemożliwiany z powodu przestępczości zorganizowanej – jest szansą na stworzenie miejsc pracy i powstrzymanie wyludnienia regionu, stąd wiele ważnych dla regionu przedsięwzięć, takich jak powstanie parku narodowego (1994) (Picone Chiodo 2016: 21), Geoparku Unesco (2021) i trasy rowerowej *Ciclovía dei Parchi della Calabria* (2022, która jednak omija strefę grekańską).

Wyludnienie południowych stoków Aspromonte i zanik użycia języka greko oznacza kryzys sensu tej przestrzeni. Sądzę, że kolarstwo może wytworzyć nowe znaczenia, podobnie jak praktykowane górskie wędrówki piesze. Jak pisze Cassano, nadanie na nowo sensu miejscu musi być praktyką afektywną, opartą o *pietas*, a więc przywiązanie, odpowiedzialność i troskę. To dopiero pozwoli stworzyć miejsce w pełnym sensie tego słowa, zdolne do generowania solidarności i tożsamości (Cassano 2012: XXVI). Moje doświadczenie wskazuje, że powolność, uważność, stały, powtarzalny rytm jazdy pozwalają ustanowić afektywną relację z miejscem. Specyficzny dyskomfort, z którym łączy się pokonywanie podjazdu, sprawia, że kolarz skupia się na samej czynności podjeżdżania, a przebyta droga staje się wewnętrznym elementem jego doświadczenia. W rytm kadencji podjazdowej wytwarza się zaangażowanie w krajobraz, który w ten sposób staje się znaczący (Spinney 2006).

Przekształcenie przestrzeni w znaczące miejsca jest kluczowe ze względu na powtarzające się niemal corocznie w górach Aspromonte katastrofy ekologiczne. W ostatnich latach szczególnie dotkliwe dla przyrody są pożary górskich lasów, inne wyzwania regionu to kryzys hydrologiczny i dzikie wysypiska śmieci. Brak zaangażowania wielu mieszkańców Kalabrii w krajobraz gór sprawia, że jest to przestrzeń niczyja: zaniedbana, regularnie podpalana i zaśmiecana. Najbardziej destrukcyjne w historii gór było lato 2021 roku, gdy na terenie parku narodowego spłonęło 7 tysięcy

hektarów lasu. Nie ulega wątpliwości, że władze regionalne i centralne nie są wystarczająco zaangażowane w przeciwdziałanie pożarom, a wielu mieszkańców wybrzeża jest wobec nich zupełnie obojętnych. Wydaje się, że osoby emocjonalnie związane z dotkniętym pożarem obszarem ponoszą największe koszty emocjonalne katastrof, które nie wzbudzają takich emocji u osób niezwiązanych z górami (jeden z mieszkańców wybrzeża powiedział: „nie martw się, co roku się pali i do nas nigdy nie dochodzi”). Przejeżdżając obok zniszczeń, kolarze reagują emocjonalnie, żałując szkód w przyrodzie, drżąc o ryzyko osunięć ziemi, które pożary mogą powodować i czekając na szybkie odrodzenie się zieleni.

Ważnym elementem nadawania znaczenia miejscu i zarazem aktywizmu językowego jest praktykowanie toponimii. Bogactwo nazw miejsc w obszarze grekańskim przypomina, że dziś opustoszałe przestrzenie niegdyś były intensywnie związane z życiem ludzi. Spisywanie toponimów w językach greko, kalabryjskim i włoskim na podstawie starych map i wywiadów z mieszkańcami jest działaniem na rzecz ratowania dziedzictwa obszaru (pionierskie prace prowadzi w tym obszarze Alfonso Picone Chiodo, 2025). Tak jak turystyczne przemieszczanie się po górach, zbieranie toponimów pozwala zakwestionować dominujące w społeczeństwie hierarchie. Wbrew porządkom statusu na podstawie stanu posiadania i miejskości, w roli nieocenionych ekspertów, znawców i ostatnich kustoszy dawnej wiedzy ustanawia pasterzy i stare mieszkanki wsi. Znajomość i używanie toponimów nieznanych i niedostępnych miejsc działa na poziomie jednostkowej tożsamości, lokalizując *ja* i tworząc związek z miejscem, ale działa też społecznie – tworzy krąg wtajemniczonych, którzy „tam byli”.

Kolarstwo tworzy wiele okazji do używania toponimii: podczas planowania trasy (rysowania jej za pomocą map i narzędzi cyfrowych) i omawiania jej z towarzyszami wyprawy lub osobami, które lepiej znają topografię, w trakcie wycieczki: przy odczytywaniu tablic informacyjnych i pytając o drogę napotkane osoby, po powrocie, gdy informacje o przejechanej trasie są publikowane w mediach społecznościowych. Publikowane opisy i zdjęcia mogą motywować innych użytkowników do odwiedzenia miejsca i tym samym zwiększają zasięg wytworzonych znaczeń.

Kolarstwo łączy się nie tylko z odkrywaniem starych nazw i nadawaniem im nowych sensów, ale także oznacza nazywanie, a przez to wytwarzanie nowych znaczących miejsc. Służy do tego praktyka rysowania nowych odcinków (segmentów) na Stravie. Odcinki tworzą użytkownicy – dzięki temu rozwijają toponimie (odcinki są tytułowane), ale także wyznaczają punkt początku, trasę i koniec etapu. Zgodnie z regułami portalu, początki i końce odcinków powinny dać się łatwo zlokalizować w przestrzeni. Bywają nimi ujęcia wody (tradycyjne miejsca spotkań, odpoczynku), zakręty, skrzyżowania, szczyty wzniesień. Nazwy odcinków stają się także sposobem komunikacji na portalu między jego użytkownikami i jednocześnie nową charakterystyką miejsca.

Strava podaje użytkownikowi miejsce w klasyfikacji wśród innych użytkowników, którzy przejechali ten sam odcinek i zarejestrowali swój przejazd. Najszybsza kolarzka na danym segmencie otrzymuje „koronę”, czyli odznakę „Queen of the Mountain” (QOM), czego odpowiednikiem wśród mężczyzn jest KOM. W obu klasyfikacjach Strava przyznaje „puchary” za miejsca od drugiego do dziesiątego. Choć odcinek należy do rzeczywistości wirtualnej, to realnie wpływa na zachowania kolarzy w terenie, stanowi bowiem trasę wyścigu, z jego startem, metą i dystansem. Zarazem odcinek zmienia przestrzeń w miejsce współzawodnictwa, hierarchizacji i wytwarzania tożsamości zwycięzcy. Kolarze miewają swoje ulubione odcinki, do których są przywiązani, i miejsce w hierarchii na tym odcinku jest ważnym elementem ich tożsamości. Dla mnie bardzo ważna była zdobycia w 2018 roku korona królowej tzw. starej drogi z Bovy Mariny do Bovy i poczułam żal, gdy straciłam ją na rzecz zdecydowanie szybszej kolarzki trzy lata później. Ponieważ, jak wielu kolarzy, określałam swoją kolarską tożsamość poprzez przejechane trasy, czuję pewną satysfakcję na myśl, że jestem jedną z niewielu kobiet (i osób w ogóle), które dojechały do Roghudi, a trasa należy do trudniejszych w moim kolarskim portfolio. Podobne znaczenie tożsamościowe może mieć tytuł lokalnej legendy (*local legend*), odznaczający osobę, która najwięcej razy przejedzie odcinek w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Aby zdobyć i utrzymać tytuł, trzeba regularnie powracać na daną trasę. Jeszcze inną ważną z tego punktu widzenia funkcjonalnością jest wizualizacja przejechanych tras użytkownika, tzw. heatmapa (*heatmap*) – mapa przejechanych przez użytkownika tras, której zagęszczenie i kolor może stanowić obraz znajomości regionu i zachęcać do wyboru rzadko jeżdżonych, alternatywnych dróg.

Tradycyjna zasada, że drogi istnieją dopóty, dopóki ktoś się nimi przemieszcza, a nieużywane ścieżki znikają, uzyskuje nowy wymiar dzięki mediom społecznościowym. Jazda i śledzenie aktywności okazuje się performatywną działalnością, aktem stwarzania drogi. Zapis i publikowanie śladu gpx na Stravie to współtworzenie lokalnej, społecznej kartografii, ponieważ platforma zbiera dane i udostępnia użytkownikom statystyki dotyczące popularności tras, te z kolei są ważnym narzędziem przy planowaniu (rysowaniu) kolejnych przejazdów. Jazda śladem miejscowych kolarzy pozwala np. zminimalizować ryzyko wyboru złej drogi, a informacje, ile osób przejechało trasę i w jakim czasie, dostarczają ważnych wskazówek o jej stanie i stopniu trudności. Zła jakość dróg, trudności w orientacji w górach i niewielki ruch sprawiają, że przejezdność jest tematem rozmów i ważnym elementem budującym interakcje z innymi uczestnikami ruchu podczas wycieczek lub w czasie ich planowania.

Kolarstwo efektywnie buduje zaangażowanie w krajobraz ze względu na ekstremalność doświadczeń, jakich może dostarczać. Mozolny trud podjazdów i emocje towarzyszące szybkim zjazdom, upał, wiatr, przemęczenie, ale też wyjątkowa satysfakcja, której dostarcza pokonywanie przewyższeń i eksploracja niezwykłych miejsc, intensyfikują przeżycia. W samym lipcu 2023 uległam dotkliwemu wypadkowi

na zakręcie w miejscowości Palizzi, ale również spotkałam niezwykle trudnego do wypatrzenia żbika (*felis silvestris*) nieopodal szczytu Monte Scafi. Wszystkie te doświadczenia kształtują ucieleśnioną i umiejscowioną w krajobrazie pamięć. Dzięki kolarstwu opuszczone, zaniedbane, nieistotne przestrzenie mogą stać się ważnymi ośrodkami tożsamości. Zapośredniczenie doświadczenia krajobrazu przez cyfrowe reprezentacje generowane na Stravie i zdobywanie wirtualnych trofeów wytwarzają kolejne, dodane sensory bycia w przestrzeni: podbudowuje związaną z krajobrazem tożsamość, wzmacniając zaangażowanie związane z ambicjami sportowymi i tożsamościowymi, budującymi kolarskie *ja*. Dopiero stając się częścią czyjejś (auto)biografii, przestrzeń staje się w pełni znaczącym miejscem.

Pamięć i solidarność

Niektórzy kolarze publikują na Stravie oraz w innych mediach społecznościowych relacje i fotografie z wycieczek. Dzielenie się wrażeniami oraz informacjami o trasie stanowi nieco samochwalczą praktykę społecznego ustanawiania siebie jako kolarza. Jednak w przypadku regionu grekańskiego może być interpretowane również jako aktywizm społeczny, przeciwstawiający wartości estetyczne krajobrazu dominującym narracjom przedstawiającym Kalabrię jako miejsce zacofane i niebezpieczne, pozbawione perspektyw, ciężar dla narodowej gospodarki i systemu sprawiedliwości. Dzielenie się w mediach społecznościowych informacjami o walorach krajobrazu Aspromonte jest w tym świetle praktyką wyzwalania Kalabrii z hegemonii północnych dyskursów.

Dane ze Stravy pozwalają ustalić, w jaki sposób kolarze funkcjonują w krajobrazie: gdzie jeżdżą, do których miejsc są szczególnie przywiązani, czego doświadczają, jakie relacje z krajobrazem tworzą. Poprzez publikowane fotografie, którym czasem towarzyszy opis, kolarze upamiętniają miejsca, które uważają za szczególnie warte uwagi: często są to panoramy z punktów widokowych, zdjęcia napotkanych zwierząt (np. pary brązowych osłów, spotykanej przy drodze do Bovy), elementy inżynierii dróg: wiadukty, mosty, tablice informacyjne, fotografie nietypowych fragmentów drogi – szczególnie malowniczych (jak Passu da Zita) lub wyjątkowo źle utrzymanych.

Szczególnym rodzajem zdjęć i relacji są te, które ukazują pejzaż ruin. Wyludnienie gór oraz ukształtowanie terenu, przez które transport materiałów budowlanych w celu ich ponownego wykorzystania jest nieopłacalny, powoduje, że południowa Kalabria obfituje w ruiny (Menozzi 1998: 18). Publikując fotografie opuszczonych domów lub filmiki z ich eksploracji, kolarze (podobnie jak piesi wędrowcy i turyści)

dokonują rewaloryzacji kalabryjskich ruin jako szczególnego zasobu krajobrazowego, dostarczającego wrażeń estetycznych i niezwykłych przeżyć. Ruiny są atrakcyjne, ponieważ pozwalają ustanowić kolarskie *ja* jako eksploratora nieznanych, odległych i zapomnianych miejsc. Nie tylko podlegają estetyzacji (jako malownicze, wzniosłe, sugestywne czy melancholijne) i zapraszają do kontemplacji, pobudzając wyobraźnię, ale również organizują wokół siebie nowoczesne sportowe i turystyczne tożsamości.

W końcu pozostaje zastanowić się nad tym, na ile kolarski, nowoczesny modus bycia w krajobrazie może łączyć się z praktykami osób, dla których krajobraz nie jest przestrzenią rekreacyjnego lub sportowego wyczynu, ale przestrzenią codziennych zadań. Choć opuszczone, góry regionu grekańskiego nie są bowiem zupełnie bezludne. W niektórych opuszczonych miejscowościach dawni mieszkańcy prowadzą ogrody działkowe, organizują pikniki, w innych mieszczą się letnie bazy pasterzy. (Pasterze w górach praktykują jeszcze transhumancję: letni wypas owiec i kóz, które zimują na niżej położonych pastwiskach). W dolinach funkcjonuje rolnictwo. W dzień patrona, w znajdujących się w opuszczonych miejscowościach kościołach odbywają się nabożeństwa, w których uczestniczą mieszkańcy wybrzeża. Odwiedzają groby bliskich na cmentarzach. Obecni w górach poruszają się samochodami, często terenowymi lub fiatami panda z wysokimi zawieszzeniami po tych samych drogach co kolarze.

Do przetestowania potencjału kolarstwa w Aspromonte do budowania solidarności nie tylko z innymi kolarzami skłania napisany w języku kalabryjskim (w jego afrykockiej odmianie) wiersz *Quandu passava Coppi* [Kiedy przejeżdżał Coppi] Giovanniego Favasuliego, rysujący paralelę między kolarskim podjazdem i ciężką fizyczną pracą mieszkańców Kalabrii. Osoba mówiąca w wierszu wspomina lata czterdzieste i pięćdziesiąte, gdy Fausto Coppi, „il campionissimo”, przejeżdżał przez kalabryjskie miejscowości podczas wyścigu. W finale wiersza wysiłek pięciokrotnie zwycięscopy Giro d'Italia zlewa się z fizyczną pracą autora wiersza i jego sąsiadów: „Gdy Coppi przejeżdżał tymi ulicami, / był to czas głodu i wyrzeczeń. / Życie, zawsze pełne podjazdów, / moczyło koszulę potem” (Favasuli 2011: 60). Poeta z tęsknotą wspomina świąteczną atmosferę wyścigu – choć trudny, był to jednak czas szczęśliwy, a lata spędzane wśród swoich ludzi kontrastują z obecną kondycją miejsc: opuszczeniem, zapomnieniem, zanikaniem. Zarazem kibicowanie Coppiemu budowało tożsamość miejsca i pamięć dawnych mieszkańców, z których każdy na swój sposób uczestniczył w wielkim święcie.

Favasuli zauważa relację, która zainspirowała ten artykuł. Pomimo że stanowi działalność dobrowolną i – przynajmniej powierzchownie – służącą przyjemności, kolarstwo jednak łączy się z wysiłkiem fizycznym i pracą. Mozolna jazda pod górę, gdy kolarz całkowicie polega na zasobach swojego ciała, zależność od pogody i narażenie na ekstrema, brak zasięgu telefonii komórkowej i ochrony, którą daje samochód, ryzyko upadku – związane z jazdą na rowerze trudy zbliżają doświadczenie

kolarza do doświadczenia osoby wykonującej prace fizyczne pod gołym niebem. Tak jak praca, jazda wymaga specjalistycznych umiejętności i wyćwiczenia ciała: wydolności płucnej, siły mięśni, poczucia równowagi. Choć porównanie wyczynu sportowego przybyszki z północy i codziennego mozołu mieszkańców peryferii jest ryzykowne, sądzę, że palące słońce południowej Kalabrii może tworzyć nić porozumienia. Poruszanie się po stromych, nasłonecznionych, pozbawionych drzew zboczach górskich, po źle utrzymanych, trudno przejezdnych drogach, istotność chronienia się w cieniu, strategię rozkładania sił i planowania dnia, aby uniknąć popołudniowego skwaru, logistyka korzystania ze źródeł wody – są wspólne dla osób uwikłanych w krajobraz. Praktyka jazdy na rowerze może zatem służyć zawiązywaniu wspólnoty doświadczenia z innymi osobami przebywającymi w górskim krajobrazie: rolnikami, pasterzami, ogrodnikami, leśnikami i wytwarzać solidarne współbycie w opuszczonym, niechcianym, zapomnianym miejscu. I rzeczywiście tak się dzieje – jak już sygnalizowałam, w naznaczonych różnicą geograficzną, klasową i genderową interakcjach, lokalni pasterze i robotnicy chętnie wchodzą w rolę specjalistów od walki z upałem i krajobrazem, dzieląc się poradami z przybyszami.

* * *

Piszący w języku greko, pochodzący z opuszczonej miejscowości obszaru grekańskiego Chorio tu Richudiu poeta Salvino Nucera opisuje porzucenie rodzinnego domu jako niewyraźną i niepowetowaną stratę: „Wiatr rozsiał czarną chmurę, / wygnał nas daleko, / w nieznane strony. / Słońce nas oszukało [...] Straciliśmy coś / z nas: umknęło nam / i już tego nie znajdziemy” – pisze (2005: 160). W rozmowie z Vitem Tetim Nucera wiąże możliwość rewaloryzacji i rewitalizacji gór obszaru grekańskiego z nową wrażliwością na walory krajobrazu i środowiska. Zaznacza jednak, że ponowna obecność ludzi nie oznacza powrotu dawnych mieszkańców gór. Jeśli się wydarzy, będzie historią należącą do innych (Teti 2014: 89).

W tym artykule zarysowałam jedną z możliwości tego rodzaju odmiennej obecności w grekańskich górach. Na przykładzie danych wgrywanych na Stravę oraz własnych doświadczeń podkreślałam walor opuszczonych gór dla kolarzy oraz kolarzy dla gór. Ukazałam jazdę rowerem jako praktykę alternatywą wobec zwyczajnych sposobów przemieszczania się, która jednocześnie wpisuje się w tradycje naukowców-literatów opisujących ten region. Pokazałam, że kolarstwo – ze względu na swoje tempo, pracę ciałem, interakcje z krajobrazem, a także specyficzne konteksty kulturowe i genderowe – może zaoferować nowy pogląd na region kultury grekańskiej oraz przyczynić się do zreorganizowania przestrzeni w znaczące miejsca, które stają się źródłem tożsamości i solidarności. Z kolei mediatyzacja kolarstwa za pomocą Stravy daje okazję do kontestowania dominujących reprezentacji Kalabrii i szerzej – południa Włoch. Innymi słowy: w kontekście opustoszałych przestrzeni

regionu grekańskiego medium takie jak Strava – często interpretowane jako narzędzie zagarniania kolejnych aspektów życia przez neoliberalne techniki produkcji *ja* – pozwala podważyć dominujące dyskursy na temat Kalabrii jako miejsca zacofania i przestępczości i w ich miejsce zaproponować nowe, alternatywne punkty widzenia.

Bibliografia

- Barrie Lance, Waitt Gordon, Brennan-Horley Chris (2019): *Cycling Assemblages, Self-Tracking Digital Technologies and Negotiating Gendered Subjectivities of Road Cyclists On-the-Move*. „Leisure Sciences”, vol. 41, no 1–2, s. 108–126.
- Cassano Franco (2012): *Southern Thought and Other Essays on the Mediterranean*. Ed. and trans. by N. Bouchard, V. Ferme, Fordham University Press, New York.
- Couture Jesse (2021): *Reflections from the ‘Strava-sphere’: Kudos, Community, and (Self-)Surveillance on a Social Network for Athletes*. „Qualitative Research in Sport, Exercise and Health”, vol. 13, issue 1, s. 184–200.
- Douglas Norman (1993): *Old Calabria*. The Marlboro Press, Evanston.
- Favasuli Giovanni (2011): *L’Aspromonte in vernacolo. Pulsioni poetiche d’altura*. Laruffa Editore, Reggio Calabria.
- Fonte Maria, Grando Stefano, Sacco Viviana (2007): *Aspromonte. Natura e cultura nell’Italia estrema*. Donzelli, Roma.
- Lear Edward (1852): *Journals of a Landscape Painter in Southern Calabria*. Richard Bentley, London.
- Lombroso Cesare (1898): *In Calabria*. Cav. Niccolò Giannotta ed., Catania.
- Menozi Luciana (1998): *L’apparente fermarsi della storia*. In: F. Marcello [et al.]: *Le rovine nell’immagine del territorio calabrese*. Gangemi Editore, Roma, s. 15–30.
- Nucera Salvino (2005): *Echàsame ticandì*. In: F. Violi: *I Nuovi Testi Neogreci di Calabria. Antologia della letteratura grecocalabra*. Vol. 2. Iiriti Editore, Reggio Calabria.
- Pellegrini Astorre (1880): *Il dialetto greko-calabro di Bova*. Arnaldo Forni, Bologna.
- Petropoulou Christina (2023): «Τα εγγόνια του Ομήρου» Μνήμη Συγγένεια Ταυτότητα στο Γκαλιτσιανό της Καλαβρίας. Επίκεντρο, Θεσσαλονίκη.
- Picone Chiodo Alfonso (2016): *Guida Naturalistica della Calabria Greca*. Rubettino, Soveria Mannelli.
- Picone Chiodo Alfonso (2025): *Toponimi dell’ Area Grecanica*. <https://www.laltroaspromonte.it/cartografia/mappe/#toponimi-dellarea-grecanica> [dostęp: 22.03.2025].
- Rohlf Gerhard (1928): *La Grecia italiana*. „Anthropos”, no 4, s. 1021–1028.
- Spinney Justin (2006): *A Place of Sense: a Kinaesthetic Ethnography of Cyclists on Mont Ventoux*. „Environment and Planning D: Society and Space”, vol. 24 (5), s. 709–732.

Teti Vito (2014): *Il senso dei luoghi, Memorie e storia dei paesi abbandonati*. Donzelli, Roma.

Tilley Christopher, Cameron-Daum Kate (2017): *Anthropology of Landscape: The Extraordinary in the Ordinary*. University College London Press, London.

Zanotti Bianco Umberto (1959): *Tra la perduta gente*. Mondadori, Milano.

Abstract

Il ciclismo nelle montagne dell'Aspromonte come pratica culturale e attivista

L'articolo trae ispirazione dall'esperienza del ciclismo nell'Area Grecanica, situata sui versanti meridionali dell'Aspromonte, in Calabria meridionale – una regione un tempo abitata da parlanti della lingua greco-calabra (grecanico, greko), oggi scarsamente popolata. Partendo dall'unicità del paesaggio grecanico e dal ruolo cruciale che l'interazione con esso ha avuto per i precedenti studi su questo territorio, l'autrice propone una nuova pratica di ricerca culturale e attivista: il ciclismo mediato dalle piattaforme mediatiche. Servendosi degli strumenti dell'autoetnografia e dei dati raccolti dal software Strava, l'articolo esplora le potenzialità del ciclismo come metodo per produrre conoscenza sull'Area Grecanica e per costruire l'identità di una ricercatrice. Nelle sue riflessioni, l'autrice è accompagnata dai riferimenti a Bruno di Colonia, dal postulato filosofico "sull'andare piano" di Franco Cassano, nonché dalle poesie di Giovanni Fava-suli e Salvino Nucera.

Parole chiave: Aspromonte, Calabria, cultura grecanica, greko, ciclismo